Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 11 października 1919 roku. Nr. 25.

Renner i Biliński.

Kanclerz Renner usprawiedliwia się, że ma tylko jedyne wyjście, by ratować ludność od śmierci głodowej, a mianowicie sprzedać dzieła sztuki. Sytuacya Republiki Austryackiej jest beznadziejną, brak środków żywności, brak węgla, brak surowców, brak środków płatniczych.

Dr Biliński przedstawia Konstytucyjnemu Sejmowi sytuacyę w Polsce: „Stan skarbowy i ekonomiczny nie jest świetnym, nie jest dobrym, jednak nie jest beznadziejnym. Niema braku zadrukowanych pieniędzy. Całe warstwy siedzą na banknotach. Takie rozwiązanie stosunków znalazł ten opatrznościowy mąż stanu. Nowe noty pieniężne wydrukuje, uchwali się większe podatki, „dajmy ogromną pożyczkę dobrowolną, pracujmy w przemyśle i handlu, a wtedy dojdziemy do tego stanu idealnego, że będziemy szanowani przez wszystkich obcych“.

Przemówiła też czarna giełda i sprecyzowała swe zasady. Korona srebrna warta 5 koron, za 100 koron złotych płacą 1400 koron, za 100 rubli dają 280 koron (kilka dni przedtem 202 koron), za leje rumuńskie 380 koron (kilka dni przedtem 305 koron) i za czeską koronę płacą 2.80 (dotychczas 1.70) itd.

Nie można się skarżyć; sytuacya nie bardzo wesoła. Renner, co do Wiednia, nie owija swą nędzę w bawełnę.

Dr Biliński po kilkomiesięcznem urzędowaniu zawiadomił nas, że mamy otrzymać nowo wydrukowane noty, opiewające na „mareczki“, lecz nie zdradził, jaką relacyę ustali między bezwartościową koroną, a między „mareczką“. Czarna giełda już zareagowała i marka polska od kilku dni ma kurs zniżkowy. Jak daleko zdewaluuje giełda wartość marki, nie wiemy, bo na targu międzynarodowym marka jeszcze nie ma kursu. Rady Bilińskiego są światłe — dla kupiectwa wiele znaczące. Zachęca do przemysłu i handlu jako źródła dochodu i majątku państwa. Czy sobie zdaje sprawę p. Dr Biliński, jak jego urzędy i urzędnicy, jak wogóle cała hierarchia urzędnicza, jak brukowa prasa, jak demagogiczni politycy szczują przeciw każdemu ruchowi kupiectwa? Ograniczenia, któremi obdarzono polskie kupiectwo przez urzędy przywozu i wywozu przez „Puzapp“, przez Centrale, przez uprzywilejowane i urzędowe handle są w ostatnim czasie tak celowo obmyślane, że mają jedyny cel: zniszczyć jak najrychlej handel. O przemyśle niema u nas naprawdę co myśleć. Nikt nie chce pracować, nikt nie ma odwagi dziś się zabrać do nowego przedsiębiorstwa.

Węgla, surowca, maszyn nie ma przemysł, środków żywności nie mają miasta i robotnicy. To jest prawda, którą minister Biliński bezprzecznie zna, i to znaczy nietylko coraz większe zadłużenie Polski, lecz także i to, że cały kraj wyzwolony z pod jarzma okupantów i tyranii obcych rządów, padnie niechybnie ofiarą obcych kapitalistów, którzy nam zaprowadzą i walutę, przywiozą surowce, wybudują koleje itd., ale nam zabiorą wolność. Dziś jest źle i to wyłącznie wskutek niechęci władz do handlu i przemysłu. Dr Biliński twierdzi, że Polska musi oddać się pracy w handlu i przemyśle. Urząd przywozu i wywozu ratuje sytuacyę różnemi zarządzeniami, ograniczeniami, które całe zawody natychmiast z ruchu handlowego wykluczają. Dla przykładu przytoczymy fakt, że jednem pociągnięciem pióra skazano tysiące kupców na zamknięcie sklepów. Czy przez to niestemplowana korona poszła w górę?

Czy ziemniak potaniał, bo Puzapp rządzi ruchem kolejowym? Czy skóra potaniała, bo Związek garbarzy zostaje utrzymany częściowo przez rząd, czy jest więcej węgla, i jest węgiel tańszy, bo jest inspektorat węglowy i Polskie towarzystwo handlowe ma monopol; czy cukier jest tańszy, bo Ministerstwo aprowizacyi nieznośnie go podraża? Moglibyśmy tom zapisać z temi skargami. Ale jesteśmy już na tyle ostrożni, że nie przyrzekamy sobie poprawy stosunków, dopóki rządzić będzie brak rozumu, i dopóki bezkrytyczne masy dadzą się używać jako narzędzie dla różnych ciemnych celów.

Nadaremnie oczekiwaliśmy od Dra Bilińskiego, jak on sobie przedstawia walutę polską, ufundamentowaną, nadaremnie czekaliśmy na oświadczenie, jak chce austryacką pożyczkę wojenną wymienić. Bo podwyższyć podatki bezpośrednie, to śruba bez końca, ten środek podrażający wszystko wszystkim, przy kolosalnej drożyźnie jest środkiem tak niepopularnym, że naprawdę ludność od talentu Bilińskiego miała prawo czego innego oczekiwać. Dopóki marka polska lub złoty polski nie będzie miał pokrycia walutowego lub przynajmniej prawnego, dopóty

nie zachodzi potrzeba wymiany korony na marki.

Zachodzi potrzeba konieczna uratować ludność Polski od katastrofy ekonomicznej, bo gdy na targu międzynarodowym za koronę lub markę polską nic, albo bardzo mało zakupi, to drożyzna szalona, oraz brak własnych środków żywności doprowadzi ludność w wolnej Polsce do rozpaczy, której granicy dziś nikt nie może przewidzieć.

Dość już było frazesów przez dawnych ministrów, trzeba czynów, i to tak obmyślanych, by lud po 5-letniej wojnie nie wpadł w kryzys, lub nie został oddany w niewolę obcych kapitalistów.

Do nowego Dyrektora Policyi!

Dawno oczekiwana zmiana w Dyrekcyi policyi nareszcie nastąpiła, wpływy osobnika niezdolnego pod naporem opinii publicznej nie wstrzymały rządu od zmiany tego odpowiedzialnego stanowiska.

Nie chcemy wyliczyć tu braków i nieszczęśliwego urzędowania p. Krupińskiego. Chcemy zwrócić uwagę nowego dyrektora na fakt ważny, który zagraża dobrej sławie Krakowa i jego organom Od miesięcy z dnia na dzień szajki bandytów, opryszków i złodziei urządzają co wieczora gdzieindziej napady, wywożą ze sklepów towary niekiedy za kilkaset tysięcy koron naraz, prócz włamań do mieszkań prywatnych, prócz rozbicia kas żelaznych i t. d. Szkody wyrządzane kupcom są milionowe.

Dotychczas ani jednego złodzieja nie ujęto, a jeżeli tu i ówdzie już się przymknie jakieś niebezpieczne indywiduum, to za kilka dni ten bandyta znów jest na wolności.

Gdy dnie obecnie maleją, prawdopodobnie nastąpi i u nas ograniczenie oświetlenia ulic, to dalsze przymykanie oczu organów bezpieczeństwa publicznego na te wypadki chyba jest niedozwolone. Majątek kupca nie jest tylko jego osobistą własnością. Jest to towar, który potrzebny jest publiczności. Zubożały kupiec nie może płacić podatków, których dziś rząd — i to zupełnie słusznie — od niego się domaga. Dlatego już z tych tylko względów żąda kupiectwo od nowej Dyrekcyi zwrócenia uwagi organom bezpieczeństwa na ten to stan, który przecież nie może być chlubą Krakowa i jego urzędów.

Stosunki bezpieczeństwa na kolejach przy wyjeździe i przyjeździe dają także dużo możliwości do naprawy. Zdaje się obcemu, który nie zna naszych stosuneczków, że dla publiczności rzezimieszki ustawili pułapki, by bezkarnie mogli grasować. Nie lepiej jest sprawa z fiakiernikami, którzy: **1) obdzierają publiczność** przy jeździe, 2) pomagają w wywożeniu kradzionych rzeczy za miasto.

Nie wolno nam również pominąć smutnej sprawy hotelowej w Krakowie i pokątnego hotelarstwa. (Ciąg dalszy nastąpi).

CO CZYNIĆ?

Chcemy omówić kwestyę aprowizacyjną u nas, bez względu na zapatrywania tych, którzy walczą o wolny handel lub są zwolennikami central.

Kto bowiem przechodzi przez ulice i widzi nieszczęśliwców biegnących za furą węgla, drzewa lub brykietów, kto idzie na targ jarzyn i ogląda bezstronnie wyzysk publiczności przez przekupki, których znów wyzyskuje rolnik, kto ma chwilę czasu przyglądnąć się konsumentom w jatkach lub piekarniach, kto sobie uprzytomni ceny dziś żądane, za równocześnie dostarczany produkt żywności, ten może dopiero wywnioskować, jak to dalej będzie.

Ostatnimi czasami opinia publiczna zajmuje się kwestyą aprowizacyjną. Część prasy jest za wolnym handlem, część prasy i to nawet postępowej, socyalistycznej jest za centralami. Dziwić może, że są jeszcze rozsądni ludzie, którzy żądają utrzymania central, tego nieszczęśliwego wynalazku wojennego, który spowodował łapownictwo bezgraniczne, paskarstwo szalone, braki i nędzę mas, a tylko dla drobnej garstki uprzywilejowanych raj.

Kilkakrotnie wykazaliśmy na tych łamach wartość społeczną central, tak, że dziś nie potrzebujemy powtarzać.

Jako kupcy jesteśmy zwolennikami wolnego handlu i to bez zastrzeżeń. Rozumie się, że wolny handel nie śmie być ograniczony żadnemi zarządzeniami Puzappu, urzędów przywozu i wywozu, ministerstw aprowizacyi, handlu lub skarbu, zarządzeniami centrali dewiz, starostw, magistratów, kolei lub jakiej uprzywilejowanej centrali. **Wolny handel musi mieć wolną konkurencyę.** Każde ograniczenie, które przez łapówkę daje się ominąć dla jednego, które przez protekcyę wolno obejść, wytwarza podwyżkę cen.

Wyśrubowanie cen jest pierwszym krokiem paskarstwa, jest ograniczeniem dla konkurencyi. Teraz zachodzi pytanie, czego obecnie żądać — wolnego handlu z artykułami, czy dalszego zcentralizowania.

O ile chodzi o artykuły aprowizacyjne, importowane z zagranicy, to jesteśmy za bezwzględnem zwolnieniem wszystkich importów z wszelkich ograniczeń. Jesteśmy pewni, że ceny zejdą na najniższy poziom, że konsumenci na tem najwięcej zyskają; będzie towar będzie konkurencya.

O ile atoli dla obecnej kampanii idzie o artykuły spożywcze, wytwarzane w kraju, jak węgiel, cukier, sól, mąkę, to jesteśmy za przekazaniem ich kooperatywom kupieckim. Kupiectwo będzie się starało jak najwięcej tego towaru otrzymać od głównych stacyi wytwórczych jak cukrowni, kopalń, salin, młynów itd.

Podział sprawiedliwy jest możliwy, przez zaprowadzenie kart, przez stałe ogłaszanie rządowych organów nadzorczych o ilościach przypadających dla konsumentów.

Ten sposób jest praktyczniejszy aniżeli zawiadywanie sklepów przez urzędników, którzy chcą tylko czas swój zbyć, którym nie zależy na zadowoleniu klienta.

Natomiast dla Małopolski musimy żądać ścisłego sekwestru zboża, mleka, jaj, tłuszczów i mięsa od rolników.

Rolnik ma tyle pieniędzy — a to stwierdzi chyba dziś każdy bezstronny — że jego żądanie wysokich cen za swe produkta jak nieusprawiedliwione wymówką, że towar jest drogi. Rolnik kupuje towar raz na jakiś czas, mieszczanin kupuje produkta jadne co dzień. O ile rząd nie wyegzekwuje od rolników zboża dla młynów, ludność w miastach będzie kupować ciągle chleb pozakontyngentowy. Mądrość jakiegoś austryackiego partacza centralowego, że wystarczy dla człowieka na tydzień 1 kg. chleba musi natychmiast być w Polsce zmieniona. Kto odważy się powiedzieć, że w największej nędzy żyjący człowiek może w ciągu 7 dni wyżyć jednym kilogramem chleba?

Rolnik, specyalnie u nas hodowany typ witosowski żąda wolnego handlu, żąda 500 do 1000 koron za 100 kg. zboża, bo to ma być owoc wolnego handlu.

Jak długo tę demagogię uprawianą pod hasłem wolnego handlu będziemy popierać, to wyjdziemy tak samo na tem, jak z hasłem central przez socyalistów, którzy uważają centralę za pierwszy krok do równości i socyalizacyi.

Pieniądz nasz jest za granicą bezwartościowy, bo rząd polski nie chce powiedzieć jak on te obiegowe pieniądze chce kiedyś wykupić, drożyzna szalona dzisiejsza atoli jeszcze swego zenitu nie dobiegła. Ograniczenie dowozu, zamknięcie ruchu dla przywozu ziemniaków i innych produktów z Poznańskiego, są wodą na młyn hyen rolniczych i paskarzy.

Cierpliwość ludu ma granicę. Słów rządu, że małopolscy rolnicy tylko dotychczas 386 wagonów zboża dostarczyli, chłopi się nie zlękną. Zagrożeniem kwaterunku wojska nie dużo się wskóra, **trzeba czynów.**

Można było kupcom zabierać towary dla central, można przecież nawet najpatryotyczniejszemu rządowi zabierać wyprodukowaną (zbyteczną dla własnej potrzeby) żywność, by równocześnie obdzielić miasta i nie dać głodować ludności, której związano ręce i nogi różnymi przepisami o walucie, o przywozie, i uniemożliwiono handel z zagranicą. Twierdzimy stanowczo, że u nas jest zboża z bieżącej kampanii dość na sprawiedliwe wyżywienie ludności. Wyciągnąć od obszarnika i chłopa zboże, jarzyny, jaja i t. d. jest pierwszym obowiązkiem rządu, który na innych punktach dotychczas nie dopisał.

Jeżeli nie uczyni tego rząd, to głód niebywały nawet podczas całej wojny, ogarnie miasta, a do czego głodne miasta są zdolne, chyba już rząd wie.

My kupcy już dziś powiadamy: **Nas o nędzę miast nie można obwiniać, nas systematycznie usunęła hierarchia urzędnicza od zawiadywania artykułami spożywczemi.** My sami i nasze rodziny cierpimy wskutek tej anarchii żywnościowej u nas.

W Poznańskiem kupiectwo ma wolny handel artykułami spożywczymi, tam jest wszystkiego poddostatkiem. Dopóki my się nie pozbędziemy opiekunów różnych z central, puzappów, tak długo nędza skrajna toczyć będzie ciało naszej głodnej ludności.

Projekt Ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zmiany paragrafu 10 rozporządzenia o lichwie.

Według obowiązującego dotychczas rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 obowiązani są hurtowni kupcy środków żywności uzyskać zezwolenie na handel ten od władzy przemysłowej, jeżeli interes swój rozpoczęli po dniu 1 lipca 1917. Obecnie zamierza ministerstwo przemysłu i handlu poddać rewizyi przepisy tego rozporządzenia, a mianowicie rozciągnąć przymus uzyskania specyalnego zezwolenia władzy przemysłowej także i na drobnych handlarzy dla sprzedaży uskutecznianych przez nich do rąk konsumenta. W sprawie tej odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem p. prezydenta Epsteina ankieta, w której brali udział w zastępstwie magistratu m. Krakowa p. r. Buczkowski, w zastępstwie Kongregacyi kupieckiej p. dr. Nieć, w imieniu Krakowskiego stowarzyszenia kupców p. dr Schnitzer, w zastępstwie Stowarzyszenia drobnych kupców kolonialnych p. Sas, w imieniu Urzędu walki z lichwą p. dr. Gabryelski, zaś w zastępstwie Straży obywatelskiej p. Gabryelski.

Przewodniczący przedstawił treść proponowanej zmiany powyższego rozporządzenia, które by postanawiało:

1) że istniejące już handle, powstałe od 1 stycznia 1915 r. winny się postarać w pewnym krótkim terminie o dodatkowe pozwolenie z tem, że odmowa lub nieudzielenie pozwolenia w tym terminie powoduje zamknięcie handlu.

2) że ewentualne wniesienie rekursu przeciwko odmowie pozwolenia nie wstrzymuje zamknięcia sklepu.

Po dyskusyi oświadczyli się obecni za tem, że handle powstałe dopiero po dniu 1 stycznia 1918 winny wystarać się w przeciągu miesiąca o dodatkowe pozwolenie u władzy przemysłowej. Władza zaś ma w razie wątpliwości zasięgnąć opinii komisyi złożonej z reprezentanta Izby handlowej, Kongregacyi kupieckiej, Krakowskiego stowarzyszenia kupców, Stowarzyszenia drobnych kupców kolonialnych i Urzędu walki z lichwą. Natomiast oświadczyli się zebrani przeciw punktowi drugiemu proponowanej zmiany.

Dziwne praktyki biura przemysłów skórniczych w Krakowie.

Znów mamy ciekawy fakt do zanotowania. Tylekroć wskazywaliśmy na szkodliwość rozmaitych central, wykazywaliśmy, że centrale nie mają w obecnych warunkach racyi bytu, że przyczyniają się do wzrastającej z każdym dniem drożyzny, że dążą do zmonopolizowania handlu. Słuszność naszych twierdzeń popiera zarządzenie krakowskiego biura przemysłów skórniczych. Aczkolwiek po długiem naleganiu zaprowadził rząd wolny obrót skórami wierzchniemi, to mimo to musi się kupiec, chcący bodaj kilka stóp skóry wierzchniej z jednego miasta do drugiego przewieźć, wystarać o certyfikat przewozowy w biurze skórniczym. Tu jednak spotyka się z ciekawem żądaniem.

Oto żąda się od niego, aby 10 procent swego zapasu oddał na rzecz biura. Pomijając okoliczności, że dawniej ustanowiona cena maksymalna na skóry wierzchnie obecnie nie obowiązuje, zapytać należy, jakiem prawem domaga się biuro skórnicze od kupców oddania mu 10 procent zapasów, a opornym odmawia wystawienia certyfikatu na przewóz. Zapytanie ze strony kupców postawione zostaje bez odpowiedzi, albowiem biuro skórnicze nie raczyło sprawy tej wyjaśnić.

Domagamy się nietylko w interesie kupców, ale także w interesie konsumentów, aby sprawa ta jak najrychlej wyjaśnioną została, albowiem takie postępowanie wyśrubuje znów i tak już wysoką cenę skóry.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce gazety, prosimy o wczesne wznowienie prenumeraty!

Dział gospodarczy i prawny.

KONSULAT POLSKI W NOWYM JORKU. Wobec coraz liczniejszych ogłoszeń różnych prywatnych banków amerykańskich, wzywających rodziny wychodźców do Ameryki do porozumienia się z emigrantami, za ich pośrednictwem i kierowania tąż samą drogą przesyłek pieniężnych do kraju, Ministerstwo pracy i opieki społecznej zwraca uwagę zainteresowanych, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest już konsulat Rzplitej Polskiej w Nowym Jorku, który między innymi zajmuje się również, w porozumieniu z Pocztową Kasą Oszczędności, przesyłką sum pieniężnych od wychodźców do kraju. Ten sposób przesyłania pieniędzy, prócz absolutnej pewności, jaką gwarantuje państwo, posiada jeszcze bardzo ważną stronę dodatnią, mianowicie taniość. Taryfa przesyłkowa wynosi bowiem: za sumę od 20 do 100 dolarów — 20 ct., za każde następne 50 dolarów — 10 cent.

W najbliższej przyszłości uruchomione będą inne konsulaty, przewidziane na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, oraz konsulaty w Ameryce Południowej, które również zajmą się pośredniczeniem w przesyłaniu pieniędzy.

Informując niniejszem sfery zainteresowane o akcyi powyższej, zainicyowanej przez rząd, ministerstwo pracy i opieki społecznej ostrzega równocześnie przed wyzyskiem, którego ofiarami staćby się łatwo mogli wychodźcy, powierzający swe oszczędności prywatnym pośrednikom.

RUCH TOWAROWY MIĘDZY POLSKĄ A BELGIĄ. Ministerstwo dla handlu i przemysłu otrzymało od rządu belgijskiego odpis rozporządzenia, dotyczącego eksportu towarów z Polski do Belgii. Bliższych informacyi udziela sekcya handlowa ministerstwa handlu i przemysłu w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

FRANCUSKO-CZESKO-SŁOWACKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA EKSPLOATACYI DRZEWA. Biuro prasowo-informacyjne ministerstwa handlu i przemysłu nadesłało nam następujące zawiadomienie:

„Dnia 24 czerwca br. zostało utworzonem w Czechach „Francusko-czeskosłowackie Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi drzewa" (Societe Francaise des bois de Tchecoslovaquie) z siedzibą w Paryżu. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa wynosi dwa miliony franków. Założycielami są: czeski przemysłowiec Józef Perlik w Pradze i Francuz, inżynier Louis Garchey w Paryżu. Kapitał jest w większości francuski. Celem przedsiębiorstwa jest organizacya wywozu materyałów tartych z Czechosłowacyi do Francyi.

ZAKAZ TRANZAKCYI MARKAMI POLSKIEMI. Rozporządzeniem z dnia 23 kwietnia b. r. („Monitor" Nr 218) zabronił Minister Skarbu kupna i sprzedaży marek polskich, wypuszczonych przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową do 11 listopada 1918 roku na rachunek b. nie

mieckich władz okupacyjnych wzamian za marki polskie, wypuszczone przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową po 11 listopada 1918 roku na rachunek Państwa Polskiego, jak wogóle wszelkich tranzakcyi, będących wynikiem różniczkowania wartości rozmaitych kategoryi marek polskich.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 27 września b. r.

CENY CZEKOLADY W SZWAJCARYI. Według zawiadomienia biura prasowo-informacyjnego dla ministerstwa handlu i przemysłu spadły ceny czekolady w Szwajcaryi w sprzedaży detalicznej od 9—17%. Ceny te wynoszą za kilo:

Czekolada do gotowania	4.00 fr. szwajc.
Czekolada Ekonomiczna	4.80 fr. szwajc.
Czekolada Sante	5.00 fr. szwajc.
Czekolada waniliowa	5.50 fr. szwajc.
Czekolada Fondant, Crement . .	6.00 fr. szwajc.
Czekolada mleczna z orzechami	6.75 fr. szwajc.
Czekolada w proszku otw.	4.00 fr. szwajc.
Kakao w proszku	5.40 fr. szwajc.

CENY SKÓR GOTOWYCH. W „Monitorze polskim", nr. 216, ogłoszone zostały następujące ceny skór gotowych, ustanowione przez Komisyę Międzyministeryalną, a obowiązujące z dn. 1 września br.:

Rodzaj skór:

I. Skóry podeszwiane:

1) w całości lub połówkach za 1 funt polski mk. 13;

2) środki, słupce za 1 funt polski mk. 19 fen. 50;

3) odpadki, karki i boki za 1 funt polski mk. 6 fen. 50;

4) tafelki karkowe za 1 funt polski mk. 10;

II. 1) Krupon pasowe dębowe za 1 funt polski mk. 23 fen. 50;

2) Krupony pasowe chromowe za 1 funt polski mk. 17 fen. 50.

III. Juchty dębowe:

1) Tłuszczone wszelkiego wykończenia:

a) grubości do 2 mm. za 1 funt polski mk. 17;

b) grubości od 2 do 2 i pół mm. za 1 funt polski mk. 16.

2) niełtuszczone (blanki) za 1 funt polski mk. 18.

Ceny towaru gotowego rozumieją się loco najbliższa stacya kolejowa lub wodna, bez opakowania, tylko związane w paczki.

Skóry podeszwiane winny być suche, nieobciążone, dobrze przegarbowane, niełamiące się i nie rozdzierające się. Skór, nie odpowiadające powyższym warunkom, przyjmowane będą po cenach niższych, a mianowicie:

a) za niewielkie uszkodzenie potrąca się od 5 do 20%, zgodnie z orzeczeniem Komisyi Odbiorczej;

b) za popsute w garbowaniu, łamiące się, rozdzierające się, potrąca się od 20 do 100%;

c) skóre sztucznie obciążone będą zabierane przez Komisyę Odbiorczą bezwzględnie i płacone po cenach równych połowie wartości.

Skóry juchtowe winny być dobrze wygarbowane, miękko wyrobione, równo szpaltowane, o nieuszkodzonem liczku, bez zacięć, dziur i wągrów.

Nieodpowiadające tym warunkom skóry przyjmowane będą po cenach niższych:

a) za skóry ze sporadycznemi zacięciami i nierówno szpaltowane, z niewielkiem uszkodzeniem mliczka, potrąca się od 5 do 10%;

b) za oprzałe, dziurawe, z liczkiem pękającem przy składaniu we czworo, potrąca się do 40% wartości, stosownie do uznania Komisyi.

EKSPORT TOWARÓW DO ANGLII. Firmy, zajmujące się eksportem towarów do Anglii, zechcą donieść pod adresem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, czy mogłyby podjąć obecnie ten eksport, przy równoczesnem podaniu rodzaju i ilości towarów.

UTWORZENIE CENTRALI DEWIZ. W celu zapobiegania i ukrócenia spekulacyi walutami i walorami zagranicznemi utworzył Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 23 września 1919 „Monitor" Nr 215, przy Polskiej krajowej Kasie pożyczkowej urząd pod nazwą: Państwowa Centrala Dewiz. Centrala Dewiz podlega Ministrowi Skarbu, a działa w ścisłej łączności z Państwową Komisyą przywozu i wywozu.

Zadaniem jej jest ustanowienie obowiązującego dla wszystkich obrotów kursu walut zagranicznych oraz rozciąganie kontroli nad wszelkiemi operacyami finansowemi, które wywierają wpływ na kurs waluty.

Wszelkie dysponowanie z Polski za granicę lub z zagranicy do Polski oraz dokonywanie tranzakcyi w granicach Państwa Polskiego sumami w walucie zagranicznej i dewizami, jako to: zagranicznymi pieniądzmi i banknotami, przekazami, czekami, wekslami oraz wszelkiego rodzaju wypłatami i pozostałościami rachunkowemi i uzyskanymi za granicą kredytami mogą być dokonywane jedynie za pośrednictwem lub zezwoleniem Centrali dewiz; jedynie za zezwoleniem tej Centrali mogą być również zaciągane zobowiązania u osób lub firm, mających siedzibę za granicą i to tak przez osoby prywatne, jak i przez urzędy.

Posiadacze wartości, któremi tranzakcye i dysponowanie jest zakazane, winni zgłosić je do dyspozycyi Centrali dewiz, która ma prawo przejęcia ich według ustalonego kursu.

Centrala dewiz wydaje walutę zagraniczną tylko na cel ściśle określony, kierując się przedewszystkiem względami gospodarczymi kraju.

Przepuszczenie towarów przez granicę Państwa wymaga oprócz zezwolenia Komisyi przywozu i wywozu również zezwolenia Centrali dewiz.

Posiadacze zagranicznych papierów procentowych i dywidendowych, winni je zarejestrować w Centrali dewiz, którą należy zawiadomić o każdej tranzakcyi, dokonanej tymi walorami wewnątrz kraju.

Sprzedaż i zastaw zagranicą zarówno krajowych, jak i zagranicznych papierów procentowych i dywidendowych, jak również realizacya wylosowanych papierów i kuponów zagranicznych mogą być dokonywane jedynie za pośre-

dnictwem Centrali dewiz. Sumy stąd uzyskane będą wypłacane w walucie krajowej według kursu, obowiązującego w dniu dokonania tranzakcyi.

Przywóz w granice Państwa i wywóz zagranicę bez zezwolenia Centrali papierów wartościowych obcych i krajowych, dewiz, krajowych zobowiązań płatniczych i wszelkiego rodzaju sum pieniężnych, przekraczających normy ustalone w ustawach i rozporządzeniach Ministra Skarbu, jest zabroniony.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 24 września 1919 roku.

POLSKA AJENCYA HANDLOWO-FINANSOWA W LONDYNIE, powołana do życia w kwietniu 1918 r., ułatwia kupcom i przemysłowcom polskim zawiązywanie stosunków handlowych ze sferami przemysłowo-handlowemi w Anglii. Ajencya posiada liczne oferty firm angielskich oraz jest w stałym kontakcie z angielskiemi Izbami Handlowemi.

Ajencya, na której czele stoi p. Wł. Czarnowski, mieści się w Londynie W. C. 2. Kingsway 88.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ W POCZTOWYM RUCHU PAKIETOWYM. Reskryptem Ministerstwa poczt i telegrafów z dnia 21 sierpnia b. r. zniesiono rozporządzenie tegoż Ministerstwa z lutego b. r., ograniczające ilość pakietów, przyjmowanych od jednego nadawcy.

Obecnie wolno zatem od jednego i tego samego nadawcy przyjmować w jednym dniu pakiety pocztowe w nieograniczonej ilości.

ZAGRANICZNA TARYFA POCZTOWA DLA PRZESYŁEK LISTOWYCH. Z dniem 1 października b. r. obowiązuje następująca zagraniczna taryfa pocztowa dla przesyłek listowych:

1. Listy do wagi 20 gramów . . 50 fen. hal.
   za każde dalsze 20 gramów . 30 fen. hal.
2. Karty poczt.: za kartę pojed. 20 fen. hal.
3. Druki: za każde 50 gramów . 10 fen. hal.
4. Papiery handlowe: za każde 50 gramów . . . . 10 fen. hal.
   najmniej jednak . . . . 50 fen. hal.
5. Próbki tow.: za każde 50 gr. . 10 fen. hal.
   najmniej jednak . . . . 20 fen. hal.
6. Należytość za polecenie (rekomendacyę) . . . . 50 fen. hal.
7. Należytość za recepis zwrotny . . . . 50 fen. hal.
8. Należytość reklamacyjna . . 50 fen. hal.

Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki i należy je opłacać według taryfy dla druków.

Z wyjątkiem listów i kart pocztowych inne zagraniczne przesyłki listowe, a mianowicie druki, papiery handlowe i próbki towarowe, muszą być przynajmniej częściowo opłacone przy nadaniu.

Listy w ruchu zagranicznym dopuszczone są bez ograniczenia wagi, natomiast najwyższa dopuszczalna waga ograniczona jest dla próbek towarowych do 350 gramów, a dla druków i papierów handlowych do 2 klg.

Korespondencya zagraniczna podlega cenzurze wojskowej. Z tego powodu listy należy oddawać na pocztę otwarte i na każdej przesyłce uwidocznić nazwisko i bliższy adres nadawcy.

STAN EMSYI BILETÓW POLSKIEJ KRAJ KASY POŻYCZKOWEJ. Wedle biuletynu z 20 z. m. znajduje się obecnie w obiegu 2,773.766 marek polskich. Od dnia przejęcia kasy przez władze polskie wypuszczono banknotów za blizko dwa miliardy marek polskich.

PRZED UNIFIKACYĄ WALUTY W POLSCE. Z wywiadu z p. Stanisławem Karłowskim, prezesem „Związku Banków" w Warszawie, umieszczonego w „Przeglądzie Wieczornym" wynika, iż dr. Biliński zamierza na razie przeprowadzić jedynie unifikacyę korony i marki, pozostawiając sprawę zobowiązań rublowych na później. Projektowanem tem rozwiązaniem zaniepokojone są banki warszawskie, które pragnęłyby, by i kwestya rubla w Polsce już obecnie została załatwioną.

KILKA CYFR CIEKAWYCH. W New Yorku kosztuje obecnie funt angielski (45 dekagramów):

	centów	wedle kursu przed woina kor.	przy kursie obecnym kor.	Za 1 kg. w koronach dzisiejszych
Bawełna	31·60	1·58	22·12	48·20
Nafta	23·25	1·15	16·60	36·50
Smalec l.	24·35	1·22	17·—	37·40
Cukier	7·28	—·35	5·09	11·20
Mąka	9·—	—·45	6·30	13·90
Kawa	15·60	—·89	10·85	12·90

Różnice ceny

	Lipiec 1914 funty szterl.	Paźdz. 1918 funty szterl.	Maj 1919 funty szterl.
Bawełna funt	0·147	0·264	0·376
Gotowa materya bawełn. jard	0·145	0·297	0·254
Len za tonę	309·44	856·68	1125·18
Konopie „ „	181·35	169·70	557·28
Nici „ funt	0·08	0·223	0·209

POŻYCZKA WALUTOWA W CZECHACH. Podobnie jak Polska, napotyka i Czecho-Słowaczyzna na niezmierne trudności w nabywaniu zagranicą surowców dla swego przemysłu skutkiem nizkiego stanu waluty. Usiłowania uzyskania zagranicznej pożyczki walutowej spełzły dotąd na niczem. Obecnie wystąpił Praski Bank kredytowy wobec rządu czeskiego z propozycyą uzyskania pożyczki 300 milionów francuskich franków. Pożyczkę tę ma sfinansować grupa francuskich i holenderskich banków, które zastrzegają sobie w zamian za to prawo komisyjnej sprzedaży całego zapasu cukru czeskiego, przeznaczonego na eksport, z kampanii roku 1919—20. W ten sposób pozbyłyby się Czechy w bieżącym roku swobodnej decyzyi jednym z głównych artykułów eksportowych. Czeska komisya cukrowa ma jedynie zastrzeżoną kontrolę transakcyi cukrowych co do ceny i ilości. Warunki pożyczki są następujące: 1 procent ponad stopę bankową holenderską, a więc obecnie 5 i pół proc., 2 proc. wynagrodzenia zawarcie umowy i 1 i pół proc. na koszta administracyjne przy komisyjnej sprzedaży cukru. Czeska Rada ministrów rozważa obecnie ten projekt, który choć na niezbyt dogodnych

zawarty warunkach, zapewni Czechom walutę zagraniczną, umożliwi skutkiem tego nabycie zagranicą surowców dla przemysłu czeskiego i zapobieże grożącemu na wypadek nieczynności przedsiębiorstw przemysłowych bezrobociu.

WALUTA ŚWIATOWA. Już drugi raz w krótkim przeciągu czasu pojawia się projekt waluty światowej, jako środek zapobiegawczy przeciw ciągłym wahaniom kursu walut na giełdach światowych. Projekt omawiany powstał we Francyi pod wpływem ponownej deruty franka. Prof. Jean Brunhes, członek francuskiej akademii projektuje emisyę światowego pieniądza, którego pokrycie stanowić ma niemieckie odszkodowanie wojenne. Banknoty miałyby opiewać na 1000 franków, względnie lirów=200 dolarom=40 funtom sterlingom=800 markom. Tymi banknotami miałyby być płacone wszelkie transakcye zagraniczne, tak, iż dowóz nie pociągałby za sobą wahań dewiz.

TOW. AKC. POLSKO-BRAZYLIJSKIE. Z inicyatywy konsul brazylijskiego, p. Wł. Rupniewskiego, powstaje w Warszawie Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 25 milionów marek, podzielonych na 5 seryi po 5 milionów marek, stawiające sobie za cel bezpośredni handel z Brazylią oraz innymi krajami południowej Ameryki, jakoteż instalacyę i prowadzenie pierwszej polskiej fabryki wyrobów kauczukowych.

Brazylia produkuje kawy 80 procent, kauczuku 50 procent całej wszechświatowej produkcyi, a nadto kakao, skóry surowe, tytoń, bawełnę i inne produkty, właściwe krajom zwrotnikowym. Dotychczas surowce te sprowadzała w znacznych ilościach i Polska, ale odbywało się to jedynie za pośrednictwem Hamburga, który wówczas niemal wyłącznie panował nad tymi rynkami, każąc sobie drogo opłacać za to pośrednictwo.

Oprócz Brazylii Towarzystwo ma na widoku inne kraje południowej Ameryki; Argentyna eksportuje duże ilości wełny i mrożonego mięsa, Chili zaopatruje cały świat w swoją saletrę, artykuł niezbędny dla naszego rolnictwa i potrzeb wojskowych.

KRONIKA.

ZJAZD KUPCÓW W WARSZAWIE. W dniu 21 i 22 października b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd kupców żydowskich całej Polski.

Wydawca i red. odpow.: **HENRYK SCHENKER.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.